Nr. 290. Kraków, dnia 19 Grudnia — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe.
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieli — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Nowa Reforma w przyszłym 1886 roku, piątym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań przyszłorocznej pracy naszej, możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr, — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** c.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana Nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

***Kraków,** 18 grudnia.*

Sprawa sporyszowa, podniesiona w Sejmie przez hr. J. Męcińskiego z właściwą temu posłowi znajomością przedmiotu i energią, ważną jest nietylko dla interesów ekonomicznych naszego kraju, ale także ma polityczne znaczenie, gdyż naprzód jest niejako protestem przeciw systemowi centralizacyjnemu, a powtóre wykrywa błędy w organizacyi zarządu wojskowego, których usunięcie jedynie korzyści przynieść musi armii austryackiej. Zarówno więc kraj jak i rząd wdzięcznym być powinien posłowi Męcińskiemu.

Ponieważ w nadużyciach przy dostawach dla armii główną rolę odegrali spekulanci wiedeńscy, działający zawsze na szkodę naszą, przeto spodziewać się było można, iż organ ich *Neue Freie Presse* stanie w obronie swoich chlebodawców.

I tak się stało. Dziennik ten zamieścił w ostatnim numerze pełen fałszu i jadu artykuł p. t. „Sporysz“, który na pozór bierze w obronę ministra wojny hr. Bylandta, a właściwie jest napaścią na Sejm nasz i produkcyę rolną Galicyi.

„Przepisy o żywieniu i zaopatrzeniu armii, pisze *N. fr. Presse*, wyraźnie stanowią, iż zboże dla wojska przeznaczone całkiem nie powinno zawierać sporyszu. Wszystkie powagi lekarskie zgadzają się, że zboże, sporyszem zakażone, sprawia niebezpieczne choroby przewodu pokarmowego. Każdy więc zarząd wojskowy ma obowiązek zboże w taki sposób zanieczyszczone z dostaw wykluczyć. Tymczasem jestto niestety smutnym faktem, iż zboże, z Galicyi zachodniej pochodzące, bywa niekiedy zakażone tym trującym utworem, który podobnie jak kołtun jest ponurą specyalnością tego kraju, tak bardzo pod względem kultury zacofanego. Być może, że upadek zdrowia powszechnego w niektórych okolicach Galicyi w części pochodzi od zatrucia sporyszowego, a jeżeli nie zostanie udowodnionem, że zboże galicyjskie wolnem jest od sporyszu, to byłoby niesumiennością ze strony zarządu wojskowego, gdyby nie chronił młodego pokolenia, spełniającego patryotyczny obowiązek w szeregach armii, od niebezpieczeństw, wynikających ze spożycia tak szkodliwych przetworów zboża. Na to zapatrywanie nie zgadzają się niektórzy posłowie galicyjscy, którzy żądają od zarządu wojskowego, aby stanowczo oznaczył jaki procent sporyszu może znajdować się w życie bez szkody dla zdrowia ludzkiego; gdy tymczasem zboże, dla armii przeznaczone, całkiem od sporyszu powinno być wolne.“

Nie będziemy tu zbijać całego szeregu błędów naukowych, wypowiedzianych jednym tchem przez ekonomistę *Neue Fr. Presse*, owej legendy o kołtunie, lub poglądów o wpływie sporyszu na zdrowie powszechne, zdradzających zupełną nieznajomość przedmiotu. Zaznaczyć natomiast należy, iż fałszem jest jakoby instrukcya o żywieniu wojska zawierała przepis, iż żyto dostawiane wcale sporyszu zawierać nie powinno, bo rozporządzenie ministeryalne z r. 1884 wyraźnie powiada: *„Mutterkorn darf gar nicht oder nur vereinzelt vorkommen“*. Zresztą żyta całkiem wolnego od sporyszu nie ma na świecie, jak z drugiej strony faktem jest, iż żyto produkowane obecnie w krajach cywilizowanych nigdy nie zawiera sporyszu w ilościach szkodliwych dla zdrowia. Słusznem przeto jest żądanie zmiany instrukcyi ministeryalnej z r. 1884, przypominającej regulaminy z czasów Maryi Teresy, w tym duchu, aby ministerstwo wojny ściśle i stanowczo oznaczyło ilość dopuszczalnego sporyszu w dostawianem zbożu. Nieprawdą jest również, aby zboże galicyjskie było trującem, gdyż minimalnych ilości sporyszu, wykrytych przez zarząd wojskowy, żaden lekarz obznajomiony z chemią przetworów zboża, higieną wojskową i techniką piekarską w rachubę brać nie będzie, co teoretycznie zostało udowodnionem przez prof. Radziszewskiego. Sejm galicyjski domagając się zakupna zboża krajowego przez zarząd wojskowy, nie chce zatem zatruwać armii austryackiej, jak z oburzającą perfidyą wyraża się *N. Fr. Presse*. Sejm nasz żąda tylko, aby produkcya krajowa nie była krzywdzoną, bynajmniej zaś, aby ministerstwo wojny „z obawy przed olimpijskimi bogami Izby sejmowej we Lwowie narażało na szwank zdrowie żołnierzy“.

„W Sejmie galicyjskim, pisze dalej *N. fr. Presse*, nie wahano się rzucić podejrzenia na naszą administracyą wojskową. Mianowicie hr. Męciński, w rozprawie sporyszowej, wskazał na toczący się obecnie w Prusach gromadny proces przeciw urzędnikom intendentury i dodał, że także w Austryi udowodniono liczne przypadki nieprawidłowego postępowania intendentury. Mniemamy, że hr. Bylandt już ze względu na delegacye podobnych wyrażeń nie może przyjąć spokojnie bez odparcia. Minister wojny tem bardziej jest do tego obowiązany, skoro Namiestnik Galicyi nie czuł się spowodowanym do odparcia zarzutów, skierowanych przeciw intendenturze“.

Na tę całą gadaninę, z której więcej przebija się chęć bronienia nadużyć różnych Abelesów niż honoru austryackiego zarządu wojskowego, dość odpowiedzieć, iż p. Namiestnik przemawiając w imieniu rządu nie mógł działać bez porozumienia się z ministerstwem wojny. Poseł Męciński zarzucał głównie administracyi wojskowej, iż przez zakupno obcego zboża działa wbrew rozporządzeniu ministra wojny z d. 7 listopada 1885 r., zalecającego uwzględnianie produkcyi krajowej. P. Namiestnik przyznał, iż zarzuty są sprawiedliwe (obce zboże od firmy Löwenherz et comp., owies rumuński) i że „tu i owdzie zachodziły pewne nadużycia ze strony organów wykonawczych, które surowo zostaną ukarane“. Wobec takiego przyznania reprezentanta rządu *N. Fr. Presse* milczeć powinna.

Lecz organowi spekulantów nie idzie wcale o zdrowie armii, ale tylko o kieszeń nie zawsze czystych firm wiedeńskich. Przebija to z każdego wiersza, zwłaszcza z najsilniejszego następującego zakończenia:

„Nawet największy nacisk, powiada *Neue fr. Presse*, nie powinien skłonić administracyi wojskowej do tolerowania narodowego sporyszu, a jeżeli już mamy dopuścić, aby państwo faworyzowało Galicyę pod względem regulacyi rzek i aby zrobiło podarunek z 30 milionów galicyjskim finansom, to nie możemy ścierpieć, aby dla kilku większych właścicieli poświęcono troskliwość o zdrowie armii. Kupcy galicyjscy nie będą wdzięczni Sejmowi za tę lekkomyślną akcyę, która zwraca uwagę na niedostatki polskiej uprawy rolnej, przez co szkodzi zarazem dobrej opinii produktów galicyjskich. Nie spodziewamy się, aby z tej walki wykwitły dla Polaków wawrzyny, a hr. Bylandt nie powinien zapominać, że w sprawie sporyszowej nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa“.

Ma racyę *N. Fr. Presse*, że ostatnie słowo nie padło jeszcze, bo wszelkie nadużycia „dostawców generalnych“ nie zostały odkryte, a faworyzowanie firm wiedeńskich w właściwem nie przedstawione świetle. Jakąkolwiek będzie dalsza akcya przeciw krzywdzeniu produkcyi krajowej, zawsze wypadnie postarać się o zrehabilitowanie zboża galicyjskiego na targach zagranicznych, a stać się to tylko może przez zarządzenie rozbiorów chemicznych naszego zboża i produktów zbożowych. Spodziewamy się, iż Wydział krajowy, któremu Sejm polecił dalszą akcyę w sprawie sporyszu, w porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi, takie rozbiory zarządzi i rezultaty ich poda do publicznej wiadomości.

Sejm krajowy.

(Dwunaste posiedzenie d. 17 grudnia).

Początek o godzinie 11 minut 30. Komisya kolejowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Grossa, zastępcą przewodniczącego p. Hoppena, sekretarzem p. Struszkiewicza.

P. Hausner donosi, iż z powodu choroby prawdopodobnie do końca grudnia nie będzie mógł brać udziału w obradach Izby.

Sekretarz p. Badeni odczytał spis petycyj, które dochodzą do liczby 700.

P. Żuk-Skarszewski zgłosił do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, aby podania o konsens ślubny, umotywowane należycie, przez petentów w wieku popisowym będących, wnoszone, były uwzględniane, arkusze zaś wyjaśnienia familijnego, uważane jako jedna całość, ulegały tylko jednemu stemplowi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi gospodarstwa krajowego. (Sprawozdawca p. Rybicki).

Z kolei uzasadnia p. Siczyński swój wniosek w sprawie zmiany ustawy szkolnej o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych, za nieposełanie dzieci do szkoły i wykazuje, że mimo przymusu szkolnego, frekwencya w naszych szkołach ludowych jest jeszcze bardzo mała, a to wskutek braku u ludności wiejskiej funduszów na ubranie dzieci. Zdaniem mowcy winne być ściągane kary za zaniedbanie obowiązku szkolnego. Po dłuższej jeszcze krytyce obecnego stanu prosi mowca o odesłanie swego wniosku do komisyi szkolnej. Przyjęto.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uchwalono pozwolenie na pobór myta: Radzie pow. w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce“; Wydziałowi pow. w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste; obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu; obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile; obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle, między Kamiencem a Łączanami; gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu, gminie w Krzywotułach starych i w Krałówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie, obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

Dalej na wniosek komisyi gospodarstwa kraj. uchwalono: 1) Ustęp wstępny etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie z dnia 7 października 1874 uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje: Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego składa się:

I. Z trzech stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu. II. Z jednego adjunkta i pięciu docentów. 2) W ustępie I tegoż etatu należy l. 4, 5, 6, zamienić na 5, 6, 7, a zamieścić pod l. 4 „Trzeci stały profesor fachowy pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 1000 złr., dodatek aktywalny w kwocie 240 złr. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 złr. 3) W ustępie II tegoż etatu należy opuścić ustępy pod c) d) e), a zamienić lit. f) g) h) na lit. c) d) e).

Komisya gminna (sprawozdawca Włod. Wolański) przedłożyła sprawozdanie o wniosku p. Koziebrodzkiego względem zmiany § 26 gminnej ordynacyi wyborczej (zaprowadzenie wyborów absolutną większością) z wnioskiem następującym: „Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu wniosek ten do rozpatrzenia i do postawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej“.

P. Koziebrodzki zgadzając się w wielu punktach ze sprawozdaniem komisyi, zaleca swój wniosek głębokiemu zbadaniu. Znając bowiem stosunki gminne, uważa go za bardzo pożyteczny i potrzebny, choć komisya ze względów teoretycznych przytoczyła wiele argumentów także przeciwko niemu.

Po przemowie sprawozdawcy uchwalono wniosek komisyi.

P. Fruchtmann imieniem komisyi prawniczej przedłożył sprawozdanie o petycyi Wydziału pow. w Jarosławiu, co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych. Sądy takie są faktycznie zaprowadzone we wszystkich gminach, liczących więcej niż 4000 mieszkańców, a nikt z nich nie korzysta dotychczas. Na wniosek tedy komisyi uchwalono przejście do porządku dziennego.

Hr. Jan Tarnowski, imieniem komisyi gospodarstwa krajowego, referował o petycyi gmin. Zabłociec i kilku obszarów dworskich, położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uzna-

PIGWA.

HUMORESKA z WĘGIERSKIEGO
M. JOKAJ'A.

W Nyirbátor żył niegdyś „anglik“ — Samuel Halmasöldy.

Anglik ten nie był wyspiarzem. Urodził się na kontynencie, hen tam na dole nad rzeką Cisą, i ani on, ani jego ojciec, ani dziadek, ani pradziadek nie umieli ani jednego słowa po angielsku; najdalsi nawet praszczurowie jego nie pochodzili z Anglii, przybyli bowiem do Węgier konno — wprost z Azyi.

Aby zrozumieć, dla czego pana Samuela nazywamy „anglikiem“, trzeba wiedzieć o szczególnym obyczaju sławetnego miasteczka Nyirbátor, które zwykło osobnym przydomkiem chrzcić każdą mało znaną personę i nazwiskami różnych narodowości szafować przytem z pogwałceniem zupełnem zasady równouprawnienia.

Katolika naprzykład zowią w Nyirbátor „niemcem“, kalwina „madziarem“, kramarza „grekiem“. Gdy kogo nienawidzą, zowią go „żydem“, muzykantów „bandą cyganów“; ba od czasu jak pewien prywatny nauczyciel francuskiego języka, z braku lekcyj podjął się był funkcyi miejskiego listonosza, wszystkich listonoszy w Nyirbátor nazywają dotąd „francuzami“.

Otóż i pan Samuel także przypadkowym sposobem udekorowany został nazwą „anglika“, co jednak nie sprawiało mu wcale przyjemności. Początkowo wprawdzie — wyznać należy — podobał mu się ten tytuł, po raz pierwszy bowiem uraczył go nim jego szkolny kolega, — podobno tego dnia, gdy go ujrzano na ulicy wystrojonego w nowy frak z wypustkami na ramionach, — czy też wtedy może, gdy wdział na siebie szczególniejszego, nigdy tu przedtem nie widzianego kroju, zarzutkę z ośmioma kieszonkami, przy której nieprzerwany szereg guzików, wielkich jak bułki, sięgał aż do kostek.

Schlebiało to zrazu p. Samuelowi, że strojem swym tak dalece zwrócił na siebie powszechną uwagę, iż go aż „anglikiem“ przezwano. Chcąc więc jeszcze większe wzbudzić zajęcie, zdobył się na czyn heroiczny: ogolił brodę, ogolił nawet wąsy. Można sobie wyobrazić, jak potężną sensacyę sprawiło to w Nyirbátor i w całej okolicy, gdzie, wyjąwszy księdza, nie widziano jeszcze nigdy mężczyzny bez wąsów.

Ale gdy pewnego razu wstąpił p. Samuel do handelku, a tam go subjekt pozdrowił słowami: „Czem mogę służyć Waszej Lordowskiej Mości?“ — poznał się wreszcie na drwinach i wpadł w gniew niepohamowany. Odtąd już nie posiadał się ze złości i brał się zaraz do kija, gdy kto się ośmielił nazwać go anglikiem. W kawiarni raz z tego powodu uniesiony gniewem, wywijając parasolem, wykłół jakiemuś jegomości oko.

Myślałby kto, iż to go na zawsze uwolniło od znienawidzonego przydomku. Bynajmniej. Ten eksperyment sprawił skutek wprost przeciwny skutkowi, zamierzonemu przez sprawcę, bo wzięto ten okulistyczny proceder za nową, nieprodukowaną dotąd angielską manierę, za „szyk“ angielski najświeższej mody, — a przydomek „anglika“ bardziej jeszcze przyrósł do osoby pana Samuela.

Zwątpił tedy pan Samuel, aby się tego przydomku kiedykolwiek w życiu już mógł pozbyć. Świat mu obmierzł, ludzie obmierzli. Postanowił z domu wcale nie wychodzić, na ulicy się nie pokazywać. Kazał wszystkie frontowe okna zamurować, parkan podwyższyć. Nie odzywał się do żadnej zgoła ludzkiej istoty, która mu się na oczy nawinęła. Miał on nadzieję, że w ten sposób zmusi ludzi do zapomnienia o jego osobie.

I cóż? — Oto właśnie postępowanie to utwierdziło już ostatecznie wszystkich w podejrzeniu, że jest on rzeczywiście „anglikiem“.

Tak więc widzimy, że tytuł ten zjednała mu początkowo pewna oryginalność stroju, umocnił następnie wybuch gniewu, a w końcu utrwaliło dziwactwo. —

Pan Samuel był naszym sąsiadem. Gdym go poznał, był już niemłody. Właściwe jego nazwisko tak dalece poszło w zapomnienie, iż chcąc spisać to opowiadanie, dopiero z aktów urzędowych musiałem o nim zasięgać wiadomości. — Zdarzało się często, iż nasze indyczki przelatywały do jego ogrodu. Ile razy z tego powodu ukazałem się w jego domu, wypędzał mnie zawsze za drzwi rozsierdzony. Od czasu zaś, gdy go zastałem łapiącego ryby, kupione na targu i wpuszczone do własnej jego studni, zabronił mi najsurowiej, żebym mu się na oczy nie pokazywał.

Razu pewnego jednak, nastąpił nagły zwrot w jego dziwactwie: napadła go jeszcze daleko dziwaczniejsza idea i wmówił w siebie, iż potrzebuje żony!

Nie chcąc brać za małżonkę żadnej z miasteczka panny na wydaniu, postanowił sam sobie żonę wychować, z dziewczęcia, nie zepsutego jeszcze próżnościami świata.

Naprzeciwko niego mieszkał wysoki, kościsty o szerokich ramionach golarz, znany powszechnie „Śliwą“, bo na mrozie twarz jego nabierała koloru sino-niebieskiego, jak dojrzała śliwka. Tego golibrodę obdarzył Pan Bóg i żona dziewięciorgiem dzieci i to samemi dziewczętami. Najstarsza z nich liczyła lat dziewięć, a inne po kolei każda o rok mniej.

Od niego to żądał Anglik odstąpienia na własność jednego dziewczęcia. Ojciec chciał mu dać ośm. Tyle wziąć p. Samuel nie myślał: pragnął jednę tylko uszczęśliwić. Wybrał sobie zatem z dziewięciu dziewcząt najzdrowszą, najskromniejszą i najnieśmielszą — a były te zalety, jak się zdaje, wrodzoną wszystkich tych dzieci właściwością. Wszystkie jednakowemi ospałemi oczyma na ten świat boży spoglądały.

Dziewczę, przez niego wybrane, na chrzcie św. otrzymało imię Zuzanna. Nie podobało się to imię Anglikowi i nakazał, aby Zuzię zwano Izią, Izabelką. —

Izabelka rozwijała się ładnie, spotrzebowując wiele cukru i książek z obrazkami, a p. Samuel patrzał z zadowoleniem, jak się dziewczę z miłością garnie do jego godnej osoby, z jaką pieszczotą wita powracającego do domu, wybiegając naprzeciw niemu, i z jaką gorliwością przewraca wszystkie ośm kieszonek, szukając tam fig lub smarzonych w cukrze migdałów. Szczególną mu także sprawiało przyjemność, gdy Izabelka namięszawszy w kuchni łyżką w garnku, częstowała go potem przy obiedzie leguminą, mówiąc: „To ja gotowałam!“

Anglik był głęboko wzruszony temi dowodami przywiązania. Nie przyszło mu na myśl, że w tej miłości nie ma nic nadzwyczajnego, że każde dziewczę kocha swego opiekuna tak długo, dopóki go nie musi zaślubić. —

Tak przeszło lat kilka. Skoro Izabelka doszła już do tego, że nic zupełnie nie umiała, a żadna sługa w domu wytrzymać z nią nie mogła, uznał pan Samuel, że nadszedł czas najodpowiedniejszy, aby ją oddać do zakładu wychowawczego i postanowił zostawić ją tam tak długo, dopóki nie będzie mógł jej odebrać dojrzałą panną, gotową do obowiązków stanu małżeńskiego.

Oddawszy Izabelkę na pensyę, nie widywał jej Anglik aż do ośmnastego roku jej życia. Za to otrzymywał od niej co roku dwa listy, a na imieniny małą wykalaczkę do zębów, oplecioną pacioreczkami, lub haftowany pantofelek pod zegarek, co kwartał zaś niezmiernie długie *conto* za spotrzebowane igły, ołówki, paciorki, włóczki, nici, papier, jedwab, atrament i pióra, za rozbite „niechcący“ szyby i t. d. i t. d. — Pan Samuel płacąc, myślał sobie czasem, że wykałaczka i pantofelek coś za drogo wynoszą. —

Skończyła wreszcie Izabelka ośmnaście wiosen, a p. Samuel wybrał się w podróż do sąsiedniego miasta, ażeby „swoją przyszłą“ z duchowej cieplarni do małżeńskiego raju przesadzić.

Ośm lat nie widział on Izabelki — a to jedynie dla tego, ażeby skuteczność wewnętrznego jej przeobrażenia tem „wyrazistszą“ mu się wydała. I nie zawiódł się wcale; była ona w rzeczy samej — wyrazistą.

Izabelka wyrosła, ramiona i nogi jej przedłużyły się, twarz stała się pełniejszą, biust przybrał okazalsze kształty. Ale ze wszystkich zmian najcharakterystyczniejszą była zmiana cery, blado-żółta barwa jej policzków. „To ztąd pochodzi — zapewniała *madame* pana Samuela, — że panna mimo wszelkich napomnień i ścisłego nadzoru, gryzie kredę i niepaloną kawę pożera całemi garściami, gdzie tylko dopaść jej się uda tych specyałów“.

Na pana Samuela jednakże nie oddziałała ta blado-żółta barwa bynajmniej niekorzystnie; zabrał swoje żółte *plusquamperfectum* na bryczkę i ruszył z powrotem.

Przez drogę wzięła panna Zuzanna cierpliwość starego na próbę, prawiąc mu o tem wszystkiem, czego nasłuchała się w zakładzie wychowawczym: o geografii, fizyce, chińskich miastach, lądowych wielorybach, technologii, fabrykach porcelany, historyi itd. itd.

Pan Samuel ani połowy nie rozumiał tych uczoności; przyszła mu do głowy myśl fatalna, która go przejmowała śmiertelną trwogą. Obawiał się, czy Izabelka nie umie po angielsku, — czuł, że gdyby zagadała tym językiem, mógłby to życiem przypłacić.

(C. d. n.)

nie tego potoku za przedsiębiorstwo, subwencyonowane z funduszu krajowego. Przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do przeprowadzenia rokowań względem zaprowadzenia spółki wodnej, i po zasięgnięciu Wydziału pow. sanockiego do przedstawienia Sejmowi na rok przyszły odpowiednich wniosków.

Zgodnie z wnioskami tej samej komisyi petycyę Wydziału powiatowego w Myślenicach o przyspieszenie regulacyi rzeki Raby, przekazano Wydziałowi krajowemu do poparcia w drodze właściwej, skoro komisya krajowa dla regulacyi rzek wejdzie w życie; dalej petycyę obszaru dworskiego i gminy Chwałowice, proszących o pomoc pieniężną na usypanie wałów nad Wisłą, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Wskutek petycyi gmin Kopki i Koziernia, w powiecie niskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa, w powiecie łańcuckim, co do regulacyi granicznej przestrzeni Sanu, uchwalono: wzywa się rząd o poczynienie stosownych zarządzeń, ażeby regulacya granicznej przestrzeni Sanu od Koryłówki do Kopek w myśl traktatu państwowego z d. 20 sierpnia 1864, została jak najprędzej wykonaną.

Z komisyi petycyjnej referował ks. Buchwald o petycyi gminy Kaczorowej pow. jasielskiego o uwolnienie jej od zapłacenia 41 złr. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu, i kwoty 262 złr. magistratowi krakowskiemu za utrzymanie przybłędy Teofila Kowalskiego. Pierwszą kwotę postanowiono odpisać, nad prośbą co do drugiej przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Na prośbę gminy Duliby w powiecie bobreckim, o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków, po przemowie hr. Russockiego, popierającej petycyę, uchwalono 140 złr. bezzwrotnej zapomogi, a co do odpisania podatku, zalecono rządowi możliwe uwzględnienie.

P. Emilii Sikorskiej, wdowie z 4 dzieci po nauczycielu ludowym (który popadł w obłąkanie) uchwalono dar z łaski 100 złr.

Nad petycyą zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice o zniżenie taks notaryalnych, skasowanie notaryuszów, zmiany wymiaru należytości spadkowych, sądów rozjemczych, skasowanie kar stęplowych, reformę procedury, dawanie zbrodniarzom tylko raz na dzień jeść i t. p., komisya wniosła przejście do porządku dziennego, ponieważ żadna petycya nie nadaje się do załatwienia.

P. Romanowicz zwraca uwagę, że petycya ta zawiera żale na ogół stosunków, dolegających włościaninowi naszemu. Nie godzi się przechodzić nad nią do porządku dziennego, skoro gminy do Sejmu zwracają się jak do ojca. Wnosi tedy przekazanie jej Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania.

Po krótkiej replice sprawozdawcy Bereźnickiego uchwalono w myśl wniosku p. Romanowicza.

Nad petycyą Anny Zielińskiej o wsparcie; dalej nad petycyą stowarzyszenia rękodzielników „Zorza" w Brodach o subwencyę na opłacenie nauczyciela śpiewu; tudzież nad petycyą Kazimierza Bieńkowskiego w przedmiocie przyjęcia na własność krajową posągu „Światowida", postanowiono przejść do porządku dziennego. Petycyę zaś gminy Pławno pow. grybowskiego o przyłączenie napowrót dworu tamtejszego do kościoła parafialnego w Zborowicach, odstąpiono rządowi do urzędowego traktowania.

Do komisyi gorzelniano-podatkowej zostali wybrani: pp. Czajkowski, Gross, Wolański Erazm, Polanowski, Szeptycki, Jaworski i Zamojski.

Koniec posiedzenia o god. 1 m. 30, następne w sobotę o 11 zrana.

Petycye

odczytane na jedynastem posiedzeniu Sejmu.

Rada miejska w Tarnowie o zwrot wydatków poniesionych z tytułu kwaterunku od r. 1879 do 1885. — Wydział powiatowy w Złoczowie w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. — Galicyjskie Tow. leśne o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Sylwan*. — Mieszkańcy wsi Wiuniki o subwencyę na regulacyę rzeki Swini. — Burmistrz m. Tarnowa o podwyższenie taks leczenia w tamtejszym azylu. — Gmina Ostrow o zapomogę na przyozdobienie cerkwi. — Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" w Stanisławowie o zapomogę. — Rady szkolne miejscowe w Jasienicy, Żarkach i Ciężkowicach o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. — Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o subwencyę na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich. — Wydziały powiatowe w Żywcu, Gorlicach, Złoczowie, Krakowie i Kolbuszowej tudzież reprezentacya gminy Sambora, o rewizyę przywilejów Banku austro-węgierskiego. — Maryanna Popko i Jan Rap, właściciele gospodarstw w Gródku, o pomoc przeciw pretensyom byłego banku włościańskiego. — Piotr Cybulski w sprawie nadużyć przy egzekucyjnem ściąganiu zaległych podatków. — Komitet dam polskich dla postawienia pomnika śp. Maryi Bartus, o zaopatrzenie dla matki zmarłej poetki. — Kajetan Załuski, właściciel Szklar, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jego syna w zakładzie kulparkowskim i o odpisanie pożyczki powodziowej. — Gmina Kluwińce o zapomogę na budowę szkoły. Reprezentacya miasta Brzeżan w sprawie budowy kolei ze Stryja do Granicy rosyjskiej. — Komitet cerkiewny w Teleszniey, o subwencyę na budowę cerkwi. — Komitet cerkiewny w Bilawcach o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi. — Jan Dobrzański, dyrektor lwowskiego teatru, o podwyższenie subwencyi. — Wydział lekarski Wszechnicy krakowskiej o zaprowadzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza. — Wydział powiatowy w Jaśle, w przedmiocie wykonania reskryptu kraj. dyrekcyi skarbu z 26 grudnia 1882 r. l. 66184 co do ulg w podatkach. — Tenże o zwrot należytości za grunta wywłaszczone pod kolej transwersalną.

W sprawie wydalań.

Orędzie cesarskie nie zdołało usunąć sprawy wydalań i niezałatwionej interpelacyi z porządku dziennego parlamentu niemieckiego. Naprzód wystąpili niemieccy socyaliści jako rzecznicy interesu polskiego w znanym już wniosku. Obecnie frakcya wolnomyślnych z Eugeniuszem Rychterem, Rickertem i Hänelem na czele złożyła do laski marszałkowskiej następujący wniosek w sprawie pruskich wydalań:

„Parlament zechce uchwalić, że zarządzone przez rząd pruski wydalania rosyjskich i austryackich poddanych na rozmiary i w sposób, w jaki się praktykują, nie są usprawiedliwione narodowym interesem, względy ludzkości pomijają a z materyalnemi interesami poddanych niemieckiej Rzeszy wchodzą w zatarg".

Wniosek ten nie podobał się *National Ztg*, która twierdzi, iż postawienie go jest wielkim błędem. Sam Hänel przyznał, że istnieje niebezpieczeństwo polonizacyi prowincyj wschodnich. Faktyczne traktowanie tej sprawy należy do sejmu pruskiego a nie do parlamentu niemieckiego, a zatem wniosek wolnomyślnych ma tylko dążność agitacyjną.

Wobec postawienia wniosku przez wolnomyślnych *Dziennik Poznański* słusznie woła z boleścią: „Na Boga żywego pytamy teraz przedewszystkiem naszego serca i naszego sumienia, pragnącego doprawdy pozostać w zupełnej zgodzie z czcią, należną stanowisku własnych naszych reprezentantów, pytamy dalej ich samych, czyż nie słuszne nasze żądanie, aby kiedy niemieckie frakcye parlamentarne występują w obronie nas pokrzywdzonych, nasza polska reprezentacya upomniała się o ową krzywdę drogą własnego wniosku, czyż nie słuszny żal nasz, gdy, mniejsza z jakich powodów i względów, widzimy pod tym względem jej nieobecność".

Koło polskie atoli ma podobno wystąpić również z wnioskiem samodzielnym. Piszą o tem dzienniki niemieckie, gdy tymczasem poznańskie nie mają żadnych bliższych o akcyi Koła wiadomości *Tout comme chez nous!*

Freisinnige Ztg organ Richtera, pisze w tej mierze co następuje:

„W sprawie wydalań zamierza frakcya polska jeszcze przed rozpoczęciem wakacyi wystąpić z samodzielnym wnioskiem. I inne frakcye zajmują się tą sprawą. Frakcya socyalno-demokratyczna postawiła już, jak wiadomo, wniosek. Już gdy kanclerz oświadczył, że nie odpowie na interpelacyę i większość parlamentu wbrew głosów także wolnomyślnych, skreśliła dyskusyę nad interpelacyą z porządku obrad należało sprawę tę podnieść w formie samodzielnych wniosków. Dlatego też uderzało wielce, że polska frakcya tak długo upierała się przy traktowaniu sprawy wydalań w obranej początkowo formie interpelacyi".

O zamiarze postawienia polskiego wniosku w parlamencie niemieckim pisze także berliński korespondent *Vaterlandu* w tych słowach: „Po orędziu cesarskiem nie da się parlament skłonić do powzięcia uchwały, aby kanclerza wezwać do cofnięcia zarządzenia w sprawie wydalań. Ponieważ Polakom musi zależeć, aby mieli większość parlamentu po swej stronie, przeto postawią wniosek, aby parlament wyraził stanowcze niezadowolenie z powodu zarządzeń Prus w sprawie wydalań".

Wreszcie *National Zeitung* donosi, iż Polacy postawili już zasadniczy wniosek: Parlament uchwali, iż należy wezwać rządy związkowe, aby w wykonaniu art. 4 konstytucyi państwowej jak najrychlej przedłożyły projekt do ustawy, podług którego: 1) obcokrajowcom, o ile oni nie zagrażają publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu, wolnoby było swobodnie i bez przeszkody przebywać na terytoryum państwa, i 2) któryby uwzględnił należycie stypulacye kongresu wiedeńskiego, podług których mieszkańcom byłych polskich części kraju poręczono swobodę cyrkulacyi i pobytu w granicach pruskiego terytoryum.

Z Warszawy.

Warszawa, 13 grudnia. (Kor. *N. Reformy*)

Nieszczęsna sprawa Bardowskiego i spółki ciągnie się prawdziwie żółwim krokiem w dziesiątym pawilonie warszawskiej cytadeli. Do tej chwili prowadzono tylko badania świadków, nawiasowo powiedziawszy, zasiadających także ławy oskarżonych, i karanych już, jak naprzykład sędzia Dobrowolski, administracyjnym sposobem, za prostą znajomość z Bardowskim. W ogóle procedura całą prowadzonego śledztwa przedstawia się w sposób arcyoryginalny. Sądzenie winnych, którzy z góry już wiedzą, co ich czeka, jest tylko czczą komedyą, wymyśloną chyba dla dyet sędziów, ani jedna bowiem z form przyjętych i ustanowionych przez prawodawstwo tutaj szanowaną nie jest. Głównymi świadkami żandarmi i policyanci żadne z żądań obrońców uwzględnionem nie jest — jednem słowem, wszyscy wiedzą już z góry na czem się to skończy.

Społeczeństwa naszego o socyalizm posądzać nie można, a jednak w całem mieście panuje najwyższe oburzenie na postępowanie owego niby-sądu względem tych biedaków, którzy bądź co bądź byli apostołami zasady, w którą jako zbawienną dla ludzkości wierzyli. Wobec sądu zachowują się też wszyscy spokojnie i z godnością. Najusilniej prokuratorya stara się zgubić Bardowskiego, który najmniej ze wszystkich skazanych mówi, Waryńskiego, Kunickiego i Beklewskiego. Nitkę tego tajemniczego spisku miał jakoby rozwiązać współwinny żyd Pacanowski, i śpiewał wszystko wobec sądu dla zdobycia życia i wolności; co do pierwszego niezawodnie, że je uratuje, ale o wolności mowy nie ma. Każdy tymczasem po mieście podaje sobie z ust do ust wiadomość o przybyciu do miasta Frołowa, o zapadniętych wyrokach itp., ale wszystko to, razem wzięte, nie ma żadnej podstawy, bo wyroku za jaki tydzień dopiero spodziewać się można.

Na kanwie szczególnych, jak wiecie, sympatyi Moskali ku nam, znany nasz przyjaciel i lokaj zamkowy p. Szczebalskij, redaktor *Dniewnika Warsz.*, haftuje dalsze plany wynarodowienia tak zwanego przezeń „Zabużia". Naturalnie p. Szczebalskij tego wszystkiego nie mówi z siebie, inspiruje go pani Hurko, i snadź i tam kołaczą — aby to nieszczęśliwe „Zabużie" przefabrykować na moskiewskie kopyto. Otóż dla rusyfikacyi tego „Zabużia" rozumny pan Szczebalskij żąda maleńkich rzeczy — przedewszystkiem naturalnie, żąda on, przymusowej sprzedaży wszystkich majątków szlacheckich i wprowadzenia owego sławnego ukazu, który najlepszem jest świadectwem dla sławiańskiej braci, jak to nam Sławianom wygodnie jest pod skrzydłami tej protektorki Sławiańszczyzny, która nazywa się Rosyą, a który nosi datę 10 grudnia. Fraszką dla pana Szczebalskiego są rezultaty tego rozporządzenia na Litwie i Ukrainie, fraszką wszelka ekonomiczna logika, fraszką opinia całego uczciwego świata, a nawet i ruina jego własnych ziomków, byle tylko system tak rozumny i uczciwy tryumfował. Obecnie dla wzmocnienia „rosyjskiej własności w Zabużiu", której dotąd wcale nie ma, ten wynalazczy umysł znalazł inną drogę, a mianowicie: Do byłego Banku Polskiego należy duży majątek Lubartów, sprzedawany oddzielnemi folwarkami. Jeden z tych folwarków kupił niedawno spekulant żydowski, nie omieszkawszy rozdzielić go na działy i sprzedać w części miejscowym włościanom, lecz głównie niemieckim kolonistom. — Do czasu dopóki nie zostaną wydane przepisy, ograniczające prawo zagranicznych poddanych do nabywania własności nieruchomej w granicach państwa, nie można zapobiedz temu, aby nie kupowali oni gruntów od prywatnych posiadaczy, lecz można i należy przedsięwziąć środki, by majątki należące do skarbu lub państwowych instytucyj kredytowych nie wpadały w ręce cudzoziemców, a stanowiły zabezpieczenie dla tych elementów miejscowych (rozumie się moskiewskich), których podtrzymanie odpowiada widokom rządu.

Dopokąd główna z tutejszych instytucyi kredytowych nazywała się i była w rzeczywistości Polskim Bankiem, trudno było liczyć, by działalność jej odpowiadała polityce, przyjętej przez rząd odnośnie do tutejszego kraju; lecz należy się spodziewać że po zreformowaniu tej instytucyi w organ rosyjskiego banku państwa, działalność jego przyjmie inny kierunek, bardziej odpowiadający widokom rządu i rzeczywistym potrzebom miejscowej ludności. Oto macie maleńką próbkę tej moskiewskiej troskliwości, która najspokojniejsze nawet umysły musi do oburzenia przyprowadzić. System to dla naszej narodowości bardzo a bardzo korzystny, jemu zawdzięczamy w uniwersytecie i szkołach między młodzieżą zniknięcie socyalizmu a natomiast odrodzenie patryotyzmu, jemu zawdzięczamy i to, że choć powoli zaczyna już przeglądać chłop polski i rozumieć te dobrodziejstwa moskiewskie, które są arcypodobnemi do hiszpańskich tortur. Lojalność która gdzieindziej wyraziła się dzięki przychylnemu postępowaniu rządu, może i u nas byłaby się zaznaczyła tak wyraźnie wypowiedzianem: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy" — gdyby Moskwa poszła inną drogą. Po tej, po jakiej kroczy, robi sobie coraz więcej wrogów — coraz więcej nienawiści sieje — i dzięki jej za to.

Warszawa zajętą jest obecnie „kiermaszami", to jest pewnego rodzaju jarmarkiem, urządzonym w budynku cyrkowym Cinizellego. Co żyje — biegnie tam patrzyć się na sklepy i piękne siedzące w nich panie, tak iż niepodobieństwem jest dotłoczyć się do kasy. Dochód przeznaczony jest na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności — na sieroty, starców i kaleki — dzień każdy tego jarmarku obfituje w program zajmujący, złożony z chórów, — amatorskich przedstawień scenicznych, pochodów cygańskich i arabskich — jednem słowem jest się na co patrzyć.

W prasie objawia się już ruch przednoworoczny — kto żyw występuje z prospektami, obietnicami ulepszeń i najcenniejszemi premiami, — to olejodruków — to bezpłatnych powieściowych dodatków — a kto wie, czy jak w Ameryce nie będziemy mieli w dodatku do dziennika jakich zegarków lub trumien. Tymczasem ożywiona już zazwyczaj w tym czasie prenumerata idzie niesłychanie żółwim krokiem — i jakoś na te wszystkie obietnice — nikt się nie łapie. Mówią też już o nowej fuzyi — tym razem jednak nie dwóch tygodników, ale dwóch dzienników, z których jeden utrzymywany kosztem finansowego potentata, 32.000 rubli miał go w roku zeszłym kosztować — a drugi, cieszący się przez długi czas największą liczbą prenumeratorów — obecnie tak schudł, iż pomimo uprzywilejowanych inseratów Tow. kred. Ziemskiego ledwie że bokami robi. Za dawnych lat już o tym czasie z powodu przedświątecznego ruchu dotłoczyć się niepodobna było po sklepach i księgarniach — obecnie wszędzie przerażające pustki i, co za tem idzie lament na stagnacyę. Z prowincyi również nie najlepsze nadchodzą wieści, a wszyscy i wszystko liczy na wojnę — której z wiosną się spodziewają — w czem umacniają opinię przygotowania moskiewskie na całej linii szykowanie z intendentury podwód — rozporządzenia, przesłane kolejom żelaznym, i t. p. oznaki, których zresztą nie brakuje nigdy o tym czasie.

Przed rokiem *Gaseta Rolnicza* ogłosiła konkurs na pracę, która miała się zastanawiać nad środkami, jakich należy użyć w obecnej chwili — dla podniesienia rolnictwa, wobec spadku cen zboża — nie pokrywających produkcyi. Z 44 prac nadesłanych — komitet za dobre uznał trzy. Jest nadzieja, że z jednej z nich przynajmniej wypłynie antidotum przeciwko złemu stanowi kieszeni naszych ziemian.

Wojna serbsko-bułgarska.

Międzynarodowa komisya wojskowa przybyła wczoraj o godz. 1 w południe do Belgradu i udała się po krótkim odpoczynku w dalszą drogę do Niszu.

Rząd turecki zażądał od ks. Aleksandra, ażeby wszystkim władzom w Rumelii wschodniej wydano polecenie przyjmować komisarza tureckiego Djewdeta paszę z odpowiedniemi honorami. To żądanie Porty charakteryzuje najlepiej dzisiejszą sytuacyę. Djewdet pasza był pierwotnie przeznaczony na tymczasowego gubernatora Rumelii; dotychczas nie wyjechał on jednak z Adryanopola. Dziś przyznaje nawet rząd turecki, że pełnomocnik Porty nie może objąć rządów w Rumelii, dopóki ks. Aleksander nie wyda władzom rumelijskim odpowiednich rozkazów.

Do *Narodnich Listów* piszą z Wiednia: „Pomimo że układy o zawarcie rozejmu doznały zwłoki, nie ulega wątpliwości, iż nie przyjdzie już do walki między Serbią i Bułgaryą. Jest to głównie życzeniem Niemiec, Rosyi i Włoch, być jednak może, że usiłowania tych mocarstw napotkają na pewne trudności ze strony Austryi, która będzie działać w interesie Serbii. W poniedziałek odbyła międzynarodowa komisya wojskowa posiedzenie, na którem pełnomocnik Rosyi bar. Kaulbars sformułował następujący program czynności: Wojsko króla Milana powinno opuścić natychmiast tę część Bułgaryi, którą dotychczas zajmuje; gdy komisya przekona się, że ostatni żołnierz serbski opuścił ziemię bułgarską, rozpocznie się odwrót armii bułgarskiej z Serbii; komisya nie zakreśli linii demarkacyjnej, lecz oznaczy całe pasmo neutralne; pasmo to będzie zajmować cztery kilometry po obu stronach granicy serbsko-bułgarskiej.

Powyższa propozycya bar. Kaulbarsa zostanie prawdopodobnie przyjętą, gdyż niemal wszyscy członkowie komisyi przyznali, iż wojenne tryumfy Bułgaryi dają jej co najmniej prawo do tego rodzaju uwzględnień.

„Baron Kaulbars, który, posiadając pomiędzy członkami komisyi najwyższy stopień wojskowy, przewodniczył obradom; zaznaczył w motywach swego wniosku, że Bułgarya odniósłszy tak świetne zwycięstwo, ma niezaprzeczone prawo żądać, ażeby Serbowie opuścili okręg widdyński, podczas gdy wojsko bułgarskie powinnoby zostać w Serbii aż do zawarcia pokoju. Uwzględniając jednak położenie obu wojsk, które są obecnie wystawione na wpływ zimowego klimatu, i pragnąc przyspieszyć zawarcie pokoju, postanowiła Rosya przedłożyć komisyi wymienione powyżej warunki rozejmu".

Londyński *Standard* podaje w obszernem streszczeniu ostatni dyplomatyczny okólnik p. Freycineta. Francuski minister spraw zagranicznych uznaje konieczność zatwierdzenia unii bułgarskiej, gdyż została ona okupiona krwią, przelaną na polu bitwy; nieuwzględnienie tego faktu byłoby równie nieuzasadnionem, jak nierozsądnem, nie dałoby się wreszcie pogodzić z potrzebą utrwalenia pokoju. P. Freycinet twierdzi z naciskiem, iż tylko uznanie unii pod osobistemi rządami ks. Aleksandra może utrwalić ład na półwyspie bałkańskim; dodaje jednak, że państwo otomańskie nie powinno ponieść żadnych strat pieniężnych, i że dla zabezpieczenia terytoryalnej całości Turcyi należy pozwolić na obsadzenie niektórych punktów w górach bałkańskich wojskiem tureckiem.

Wzmianka o stratach pieniężnych, zagrażających Turcyi, odnosi się oczywiście do dochodów, płynących do skarbu tureckiego z Rumelii i do haraczu, wypłacanego sułtanowi przez rząd bułgarski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 grudnia.

Wiener Allg. Ztg. pisze w artykule o „regulacyi rzek w Galicyi". „W intencyach Sejmu, Wydziału i przedłożenia rządowego w Radzie państwa, leżało obronić kraj przez roboty regulacyjne przed katastrofami powodzi, więc obok ujarzmienia wód dzikich i zalesienia, miał być położony główny nacisk na budowle ochraniające brzegi. W planach zaś generalnych opracowywanych w Namiestnictwie uwzględniane są w pierwszej linii właściwe roboty regulacyjne: wały ochronne, bagierowanie... roboty, które mają za cel najbliższy ułatwić odpływ wód i kry, poziom wód wezbranych obniżyć. Natomiast mało uwzględniają konieczne roboty ochrony brzegów dla obrony terenów inundacyjnych na tych rzekach, które wzbierając corocznie milowe przestrzenie niszczą. Interesa uwzględniane przez plany robót Namiestnictwa mają znaczenie drugorzędne, gdy w roku ubiegłym szkody wewnątrz tego obrębu interesów wynosiły 600.000 złr. a zniszczone zasiewy reprezentują wartość 10 milionów, a dalej trzeba zważyć, że Galicyę dotykają powodzie w czerwcu, gdy zasiewy dojrzewają. — Jednostronny wzgląd na naprawienie prądu i łożysk wód nie może zatem odpowiadać zamierzonemu celowi regulacyj, gdyż celem musi być walka z żywiołem pod każdym względem.

Sejm uważa zatem projekta namiestnictwa jako niedostateczne. Również i finansowy moment zasługuje na uwagę. Przy generalnem podjęciu ochrony brzegów mogłaby nierównie większa liczba adjacentów do udziału w kosztach zostać pociągniętą. Wręczono namiestnictwu przedstawienie w tej mierze, odpowiedź oczekiwana wyrówna zapewne zasadnicze różnice."

Stronnictwo niemieckie w Sejmie czeskim uwzięło się widocznie w używaniu „tonu ostrzejszego" prześcignąć nawet znanego posła dr. Knotza, i korzysta z każdej sposobności, aby Czechów coraz więcej rozdrażniać. Taką tendencyę zbyt wyraźną miało całe przemówienie p. Plenera przy motywowaniu wniosku o rozgraniczeniu okręgów sądowych. Do tegoż samego celu zmierzał widocznie p. dr. Russ, który w czasie rozprawy nad pewną sprawą, odnoszącą się do hodowli bydła, zarzucił wprost czeskim właścicielom większych posiadłości, że dążą do pozbawienia monarchy tytułu cesarza — (Entkaiserung.) Na poparcie tego zarzutu powołał się na wniosek, postawiony w komisyi kultury krajowej, żądający, aby w statucie zamiast wyrazu cesarz postawić „panujący krajowy" (Landesfürst). Dr. Russ nie jest członkiem tej komisyi. Forma zaś, jakiej użył do owych zarzutów, skłoniła większość członków rzeczonej komisyi do tego, iż w zbiorowem oświadczeniu do marszałka oznajmili przy końcu posiedzenia d. 16 b. m., że z komisyi występują. Większość Izby przyjęła to ustąpienie do wiadomości, przez co dała do poznania, że podziela pobudki, które do ustąpienia skłoniły. Skutkiem tego przystąpiono do wyboru i na dowód zaufania wybrano ponownie wszystkich, którzy byli wystąpili.

Wczoraj na porządku dziennym posiedzenia było z kolei motywowanie wniosku Trojana o sposobie przeprowadzenia równouprawnienia narodowego.

Biskupem warmińskim wybrany został ks. dr. Andrzej Thiel, generalny wikaryusz i kanonik w Frauenburgu. Wybór nastąpił skutkiem porozumienia z rządem pruskim i Watykanem.

Nowoje Wremia podaje w korespondencyi z Konstantynopola niektóre szczegóły, tyczące się konferencyi ambasadorów. Dziennik petersburski ma widocznie na celu przedstawienie postępowania Austryi w niekorzystnem świetle i rehabilitacyę Rosyi w oczach Bułgarów. Korespondent donosi, że ambasador rosyjski p. Nelidow nie zachęcał wcale Turcyi do wkroczenia do Rumelii, gdy zaś poseł austryacki Calice nalegał na Turcyę, ażeby się zdecydowała na ten krok, ambasadorowie Anglii i Niemiec, starali się powstrzymać ją od tego.

W Libawie wykryto olbrzymie nadużycie. Rząd, jak wiadomo, zwraca z podatku gorzelnianego po 8 kop. za każdy stopień spirytusu, wywiezionego za granicę. Otóż do ogromnego składu spirytusu, będącego własnością towarzystwa akcyjnego, na którego czele stoi pewien generał, przeprowadzono rurę wodociągową, beczki napełniano wodą i raz na tydzień transportowano je do portu, jako napełnione spirytusem, który właściwie znajdował się tylko w jednej beczce. Tę tylko beczkę kontrolowały władze podatkowe i potem wydawały asygnaty zwrotne na cały transport. Taka manipulacya trwała półtora roku. Skarb poniósł stratę przeszło milionową.

Francuska Izba deputowanych unieważniła na ostatnich posiedzeniach niektóre wybory, przeprowadzone wskutek energicznej agitacyi duchowieństwa. Minister wyznań Goblet oznajmił przy tej sposobności, że rząd wymaga od proboszczów katolickich takiego samego posłuszeństwa, jak od urzędników państwa. Stosunek ten musi, zdaniem ministra, tak długo potrwać, dopóki kościół nie zażąda zniesienia konkordatu. Dep. Baudry d'Asson zawołał na to: „W takim razie będziecie musieli zwrócić skradzione dobra kościelne". Minister Goblet odpowiedział, że nie myśli dziś jeszcze o zerwaniu konkordatu i że przy rozprawie budżetowej będzie bronić budżetu wyznań, z drugiej jednak strony nie może odstąpić od poprzedniego twierdzenia. Izba, która, jak donosiliśmy, wyraziła ministrowi zaufanie, uchwaliła nadto, iż mowa Gobleta ma być publikowaną we wszystkich gminach Francyi.

Times odpiera następujący komunikat w sprawie związku małżeńskiego między synem Don Karlosa a córką królowej Krystyny: „Wiadomości o małżeństwie najstarszego syna Don Karlosa z córką zmarłego Don Alfonsa, umieszczane w niektórych dziennikach angielskich i kontynentalnych, są co najmniej przedwczesne. Don Karlos nie uczynił, ani też nie uczyni żadnego kroku w tej mierze. Nie może on starać się o korzyści, jakieby osiągnął z tego związku, gdyż krok taki mógłby być uważany za zrzeczenie się jego własnych praw i uznanie pretensyi drugiej strony do tronu hiszpańskiego."

Z nadejściem chłodniejszej pory roku rozpoczęli Arabowie sudańscy na nowo walkę z Anglikami. Ośm tysięcy powstańców stoi dziś pod bronią tuż przed linią posterunków angielskich, a z Kairu i Wady Halfa nadchodzą niepokojące wieści. Już przed kilku miesiącami oświadczył gen. Wolseley: „Jeżeli nie zniszczymy potęgi Mahdiego, narazimy się sami na zagładę". Gdy następnie torysi objęli rządy, nalegał on znowu na przedsięwzięcie drugiej wyprawy do Chartumu. Wojna w Sudanie sprzykrzyła się jednak Anglikom i gabinet nie przystał na żądanie Wolseleya. Przez całe lato przygotowywano się bardzo niedbale do kampanii zimowej. Dopiero w ostatnich dniach zaczęto myśleć na seryo o przygotowaniach. Generał Stephenson udał się z Egiptu w górę Nilu, czternastotysięczny korpus angielski w Egipcie ma być wzmocnionym nowemi posiłkami, a w Londynie mówią znowu o wysłaniu gen. Wolseleya do Egiptu. Napad Arabów na oazę Ambigol położoną na prawym brzegu Nilu o 80 kilometrów na północ od Koszeh przekonał Anglików, że oddział pozostawiony dla obrony tej miejscowości, może być każdej chwili oskrzydlonym i odciętym. Linia kolei żelaznej, którą Arabowie przerwali, została wprawdzie naprędce naprawioną, a powstańcy musieli ustąpić, mimo tego położenie załogi angielskiej w Koszeh nie jest godnem zazdrości. Załoga ta składa się tylko z 600 ludzi, Arabowie zaś rozporządzają nietylko większemi siłami, lecz zajęli nadto oszańcowane stanowisko nad Nilem, a działa ich panują nad rzeką.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

JE. ksiądz biskup Dunajewski przybył dziś ze Lwowa.

Koło artystyczno-literackie. W dniu wczorajszym odwiedził „Koło" znakomity śpiewak opery warszawskiej p. Franciszek Cieślewski. Kilka pieśni, które odśpiewał, wywarły niezwykłe wrażenie. Głos to pełen świeżości i niepospolitej siły, spotęgowany przytem dobrą szkołą i rutyną.

Na prośby zgromadzonych w „Kole" przyobiecał p. C. bytność swoją w sobotę wieczorem, a Wydział poczynił kroki, aby skromnie lecz serdecznie przyjąć miłego gościa z Warszawy.

W kołach tutejszego obywatelstwa poruszoną została myśl urządzenia odpowiedniej owacyi dla znakomitych naszych podróżników pp. Stefana Rogozińskiego i Leopolda Janikowskiego, bawiących od środy w Krakowie.

W kasynie powszechnem odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Sezon tegorocznej ślizgawki otwarty został onegdaj na stawach Towarzystwa przy ulicy Kopernika koncertem muzyki wojskowej. Mimo bardzo sprzyjającej pory niezbyt liczne grono łyżwiarzy obojga płci zebrało się na inauguracyę — widocznie amatorzy i amatorki tego szlachetnego sportu, nie dowierzając pogodzie, zajęli stanowisko wyczekujące. I mieli słuszność. Wczoraj bowiem nagła odwilż zmieniła zupełnie fizyognomię miasta, przypominając słotny dzień je-

sienny. Z tego też powodu podczas wczorajszego koncertu muzyki wojskowej w ogrodzie krakowskim naliczyliśmy zaledwie jeden dziesiątek łyżwiarzy, nie cofających się nawet przed wodą na lodzie. Obydwa stawy Towarzystwa urządzone są z największą wygodą dla publiczności, z bufetem, wypożyczalnią łyżew, sankami i karuzelem. Widać wszędzie staranny zarząd i doświadczenie długoletnie gospodarza ślizgawki p. Władysława Grabowskiego. Repertuar jedynie muzyki wojskowej pozostawia nieco do życzenia. Radzibyśmy słyszeć nowsze rzeczy i więcej stosowne dla łyżwiarzy, wiadomo bowiem powszechnie, iż najmilej ślizgać się przy dźwiękach walca.

W teatrze odegrano wczoraj zamiast „Klary Soleil“, „Przyjaciela domu“. Przyczyną zmiany, dość wcześnie zapowiedzianej publiczności afiszami, była niedyspozycya panny Sułkowskiej.

Śledztwo w sprawie p. Kochanowskiego prowadzi adjunkt sądowy p. Bujak. Jeżeli nie zajdzie jaka prawna przeszkoda sprawa ta wytoczoną zostanie już w miesiącu lutym przed trybunał sędziów przysięgłych.

Wygnańcy z Prus, potrzebujący umieszczenia: Guwerner w starszym wieku, posiadający języki angielski, francuski, niemiecki jak najgruntowniej i początki gry na fortepianie mogący udzielać; rządca i administrator dóbr z familią; rządca bezżenny; gospodarz ekonom z żoną i 4 dzieci; urzędnik gospodarczy, kawaler; podleśniczy z rodziną; leśny z rodziną; stróż kamieniczny z rodziną, mogący być lokajem; lokaj, kawaler; kilku parobków żonatych i kilku kawalerów; mistrz kominiarski z rodziną; szynkarz z żoną i szynkarz z rodziną; lokaj żonaty.

Ksaw. Konopka.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Tkarczyka Józefa niebezpiecznego złodzieja za wałęsanie się z drążkiem żelaznym celem dokonanie kradzieży, Mielecką Ksawerę złodziejkę kieszonkową za kradzież pieniędzy w Sukiennicach, Razowskiego Henryka za obrazę straży, Kurka Jana za kradzież, Tyszkę Antoniego stolarza, lat 35 liczącego, rodem z Kryska gubernii płockiej, za podejrzenie kradzieży obligacyi z mieszkania zamkniętego.

Znalezione żakiet męski i książki treści historycznej, odebrać można w Dyrekcyi policyi.

Od p. Majera Schlesingera, nauczyciela szkół wydziałowych w Krakowie, otrzymujemy zawiadomienie, iż dochód z broszury swojej: „Życiorysy najsławniejszych mężów wyznania mojżeszowego“ w kwocie 35 złr. 30 ct., złożył na rzecz zakupna odzieży dla ubogiej dziatwy szkolnej wyznania mojżeszowego.

Uroczysty akt otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim, odbył się wczoraj. Nowozapisanych na rok bieżący słuchaczy jest razem 306, z których na wydział teologiczny przypada 107, na prawny 180 i na filozoficzny 19. Mowę do młodzieży wypowiedział rektor dr. Żmurko.

P. Stanisław Gałziński, kandydat notaryatu w Radłowie, wpisany został uchwałą sądu krajowego wyższego w Krakowie na listę obrońców w sprawach karnych.

W Kołomyi zawiązał się komitet ku wsparciu weteranów wojsk polskich. Wskutek odezwy p. Ksawerego Konopki z daty Kraków 8 listopada br. do burmistrza p. Asłana, imieniem Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich wystosowanej, zaprosił burmistrz liczne grono mężów do poufnej narady i wybrani zostali p. Szczepanowski dla Peczeniżyna, p. Zenon Lewicki dla Słobody rungurskiej, zaś dla Kołomyi komisarz Szumlański, dyr. Wolff nadradca Ludwig, dr. Maramorosz i dr. Rosner. W niedzielę odbędzie się tu w sali kasyna pierwszy wieczór Tow. muzycznego imienia Moniuszki, pod kierownictwem pana Sidorowicza.

Kilkunastu adwokatów warszawskich, młodszych naturalnie, których coraz więcej przybywa bez możności znalezienia klientów, postanowiło od Nowego Roku przenieść się do różnych miast powiatowych. Projekt ten ze wszech miar zasługnie na uznanie. Pomijając, że pod względem materyalnym obrońcom lepiej będzie się działo na prowincyi, życie tych miast i miasteczek może się podnieść przez szerszy w niem udział pierwiastku inteligencyi.

Nowicyat OO. Paulinów w Częstochowie w Królestwie Polskiem otwartym być ma wskutek starań ks. Bereśniewicza, biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

W Lublinie zawarł kontrakt na dzierżawę nowo postawionego teatru przez trzy lata, p. Puchniewski, przedsiębiorca wędrującej trupy aktorów.

Grodno po ostatnim strasznym pożarze odbudowało się prawie do połowy. Przez całe lato i jesień robota kipiała. Ulica Dominikańska, która najwięcej ucierpiała od ognia, odbudowana jest prawie na kowicie. Wszystkie domy zresztą z wyjątkiem jednego należą do żydów. Na ulicy Brygidzkiej domy restaurują po większej części ze starego materyału. Za to na innych ulicach ruiny wciąż sterczą, czemu się nie można dziwić, gdyż w Grodnie, kto chce dom budować, musi mieć nie mało pieniędzy. Materyały budowlane doszły do cen niebywałych, dość pomyśleć, że budulce dziś trzy razy tyle kosztują, ile w przeszłym roku. Cegielnie tutejsze nie mogą nastarczyć cegły. Właściciele lasów pod Grodnem tną na gwałt drzewo, doskonale płacone. Robotnik płacony jest niemal na wagę złota. Komorne szalenie wysokie.

Teatr polski w Petersburgu. Jak donosi warszawski *Wiek*, p. Stocki, zamieszkały w Petersburgu, otrzymał od naczelnika miasta pozwolenie na dawanie przedstawień teatralnych w języku polskim. Przedstawienia te mają się podobno rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego zimowego sezonu.

W Petersburgu w akademii sztuk pięknych, w ogólnej liczbie studentów jest 42 Polaków (w tej liczbie kilka kobiet), wolnych słuchaczów było około 150, z tych 2 Polaków. Z ogólnej liczby Polaków było 19 na wydziale architektonicznym, 25 zaś na malarskim.

Akademię rolniczo-leśną zwaną „Petrowską“, o dziesięć wiorst od Moskwy położoną, ukończyło w ubiegłym roku szkolnym dwudziestu siedmiu Polaków. Akt zamknięcia roku szkolnego odbył się 3 bm.

J. I. Kraszewski, bawiący w San Remo, otrzymał od rządu włoskiego zaproszenie do uporządkowania Muzeum Kopernika w Rzymie. Ze względu na stan swego zdrowia czcigodny pisarz odmówił zaszczytnemu zaproszeniu.

Wdzięczny kwiat alpejski, szarotką zwany (*Edelweiss*), zrywany nielitościwie przez turystów, groził zaginięciem. Sejm krajowy w Salzburgu przeto przyjął w tych dniach prawo ku ochronie tego górskiego kwiecia.

Treść „Cyda“ Najnowszej opery Massoneta wziętą jest z tragedyi Corneilla. Libretto znakomicie przysposobił dla sceny D'Ennery. Opera składa się z 10 obrazów: Pierwsza scena wprowadza nas do domu hr. Gormas, gdzie z rozmowy kilku szlachetnych Hiszpanów dowiadujemy się, że Rodrygo, bohater, zostanie pasowany przez króla na rycerza i że chodzi o wybór ochmistrza dla infantki, którym prawdopodobnie zostanie hr. Gormas. Ksymena, piękna córa gospodarza wyznaje ojcu, że kocha Rodryga, co ojciec przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości. Teraz wchodzi infantka, która kocha się również w Rodrygu, lecz zrzekła się tej miłości na rzecz Ksymeny. Następny akt przenosi nas do Burgos: przed katedrą zgromadzony lud wita króla, który woła modlącego się w kościele Rodryga do siebie. Pasuje go na rycerza i mianuje równocześnie ojca jego Don Diega ochmistrzem infantki, co wywołuje gniew hr. Gormasa, który Don Diegowi daje policzek, poczem ten ostatni wzywa swego syna do pomszczenia tej zniewagi.

W następnej scenie w nocy spotyka Rodrygo hrabiego i zabija go w pojedynku, a Ksymena śledząc za zabójcą swego ojca, z przerażeniem poznaje go w swym kochanku. W dalszych obrazach przedstawiona jest żałoba Ksymeny, której żale przerywa zjawienie się Maurów, wysłanych przez Boabdila, a wzywających chrześcian do boju. Wezwanie zostaje przyjętem a na miejsce zabitego Gormasa obejmuje dowództwo wojska Rodrygo, który nie chce jednak iść do boju, nie otrzymawszy przebaczenia od kochanki, i to nareszcie otrzymuje. Akt następny przedstawia obóz Rodryga i kończy się zwycięztwem jego nad Maurami, w ostatnim akcie zaś odbywa się wjazd tryumfalny zwycięzcy, który w nagrodę żąda ręki Ksymeny. Najpiękniejszą sceną pod względem dramatycznym jest spotkanie Ksymeny z Rodrygiem po śmierci hrabiego.

Massenet wydobył też z niej moc efektów scenicznych i rozwinął ten temat dalej w scenie przebaczenia. Oprócz tych dwóch scen wspaniałe wrażenie wywołuje w pierwszym akcie scena religijna z dźwiękiem dzwonów, w drugim uroczystość ludowa z baletem, w trzecim taniec oryentalny, zjawienie się św. Jakóba i pieśń bojowa w rodzaju Marsylianki w czwartym, a wreszcie pochód rycerzy w ostatnim.

Przedstawienie było świetne. Fides Devries jako Ksymena, Bosman w partyi koloraturowej Infantki, tudzież Edward i Jan Reszkowie jako Diego (baryton) i Rodrygo (tenor), a wreszcie panna Rosita Mauri w balecie złożyli się na całość arcydzielną.

Nurki. Nadzwyczajnego powodzenia doznało trzech angielskich nurków w głębi oceanu. „Alfons XII“, parowiec z linii Lopez, który w miesiącu lutym wyjechał z Kadyksu do Hawany, zatonął na pełnem morzu w kilka dni po wypłynięciu, na milę od wyspy Grande Canarie, na Atlantyku, gdzie ocean ma przeszło pięćdziesiąt metrów głębokości. Na okręcie znajdowało się dwa i pół miliona franków w złocie, które były zabezpieczone przez asekuracyjne Towarzystwo morskie. W kilka tygodni po tym wypadku, wzmiankowane Towarzystwo wysłało na to miejsce kapitana Stewensa i trzech najwyborniejszych nurków, dla poszukiwania zatopionego skarbu. Pośród przeszkód nie do opisania, i po nadzwyczajnych bohaterskich prawie wysiłkach, powiodło się tym śmiałkom otrzymać niespodziewane rezultaty usiłowań. Po odnalezieniu szczątków, weszli do kabiny, gdzie się miały skarby znajdować i znaleźli 10 cennych skrzyń nienaruszonych. Towarzystwo ubezpieczeń morskich otrzymało wiadomość, że jedna ze skrzyń wydobytą została i jest obecnie na pokładzie statku Arabian, czekając na inne. Do tej pory nie zdarzyło się jeszcze, żeby nurkowie dokazali tak świetnej rzeczy.

Nowy skład parlamentu angielskiego liczy pośród członków swoich aż 157 prawników, z których 84 należy do wolnomyślnych, 61 do zachowawców i 12 do partyi irlandskich narodowców. W r. 1880 wybranych było do parlamentu 129 prawników.

W kopalni złota pod Irkuckiem, należącej do Pietuchina, zdarzył się wybuch 45 pudów dynamitu. Około stu ludzi w tej katastrofie miało zginąć — inni utrzymują, że ofiarą wybuchu padło przeszło 1000 osób.

Z atmosfery. Silne śnieżne zawieje, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Węgry, spowodowały w wielu miejscach przerwę komunikacyi kolejowej; kilka pociągów uległo wykolejeniu, przyczem jednak wypadku z ludźmi nie było. W Rzymie panuje od kilku dni dotkliwe zimno, wszystkie fontanny miejskie pokryte są lodem. W Palermo spadł w dniu 14-go b. m. obfity śnieg, nadto na morzu srożyła się szalona burza. Gwałtowna fala morska zburzyła w Recanati kilka domów, mieszkańcy zdołali się dość wcześnie uratować.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Do mniej licznych niż innemi laty wydawnictw kalendarzowych krakowskich, przybył illustrowany „Kalendarz djabelski“, wydany jako pierwszy rocznik staraniem redakcyi *Djabła*. Oprócz kalendarza i dość obfitego działu informacyjnego, zawiera on sporą liczbę często udatnych rysunków i artykułów tak humorystycznych, jak i satyrycznych. Wszystkie bez wyjątku odznaczają się przedewszystkiem przyzwoitym tonem, najzupełniej nie grzeszącym przeciw uczuciom dobrego smaku. Kalendarz posiada również zaniedbaną w innych tego rodzaju wydawnictwach cechę narodową polską, która bezwarunkowo jest przymiotem. Wydanie ozdobne tak pod względem druku, jak i papieru, pochlebnie rekomenduje drukarnię p. Korneckiego.

— Znakomici malarze niemieccy, stanowiący czoło licznego grona tamtejszych artystów pędzla, zajęci są w obecnej chwili robotą około wielkich płócien. Słynny malarz rodzajowy Defregger wykończa „Madonnę“, Piloty maluje przeznaczony dla narodowej galeryi berlińskiej kolosalny obraz „Śmierć Aleksandra Wielkiego“, nieporównany twórca typów pijackich, Grützner, pracuje nad upamiętnioną przez Goethego „Piwnicą Auerbacha“, Fritz August Kaulbach, opiewający tak wdzięcznie pędzlem piękność kobiecą, wykończa „Kwartet“, idyllę o czterech ślicznych główkach dziewczęcych, Toby Rosenthal maluje „Godzinę tańca za pierwszego cesarstwa“, Lindenschmidt pracuje nad freskiem „Zwycięstwo Ludwika Rogatego pod Gingen“, a młody, pełen talentu Wolff, skończył wielką oryginalną kompozycyę „Chrystus i jawnogrześnica“. Dlaczego malarze nasi nie naśladują cudzoziemców w wyborze przedmiotów szerokich a szczytną poezyą tchnących?

Dział ekonomiczny.

Cło na zboże. Pierwszym, bo najważniejszym punktem narady i uchwały wiecu rolniczego we Lwowie było uznanie koniecznej potrzeby zaprowadzenia ceł ochronnych na obce zboże i mąkę. — W czasie dyskusyi nad tym przedmiotem jeden z mowców wypowiedział to przekonanie, że Węgry, podobnie jak my przeważnie rolnicy, poprą nas z pewnością w tem żądaniu.

Otóż wobec tej pewności przypominamy, cośmy swego czasu niejednokrotnie przy sposobności zaznaczali, że niektóre poważne instytucye, pytane o zdanie co do przyszłego stosunku handlowego z Rumunią, oświadczyły się wręcz przeciw zaprowadzeniu cła na zboże rumuńskie. Obecnie Izba handlowa peszteńska w obszernym memoryale o rewizyi taryfy cłowej austryacko-węgierskiej powtarza swoje dawne wywody o cłach i przychodzi do wniosku, że ani na granicy od Rumunii, ani od Rosyi cła na pszenicę zaprowadzać nie należy.

Zresztą przywóz pszenicy zagranicznej do Austro-Węgier jest nieznaczny — jak twierdzi memoryał — bo w okresie lat od 1877 do 1884 włącznie wynosił najwyżej 3,252.426 cetn. metr. w r. 1880, (najniżej 1,312.191 w r. 1884), a w tem z Rumunii część przeważna wprawdzie — najwyższa, bo 1,380,186 w r. 1883 (najmniejsza 649.603 w r. 1878); z Rosyi w tymże okresie przywóz pszenicy był wcale nieznaczny, bo wynosił najwyżej 753.656 cetn. metr. w r. 1881, (najmniej w r. 1883, bo tylko 20,237 cetn. metr.). Taka ilość przywozu jest nieznaczną wobec ilości wywozu, jak w r. 1884, kiedy z samych Węgier wywieziono różnego zboża i mąki razem 13.792.909 cetn. metr., a przywieziono tylko 2,024.342. Otóż gdyby zaprowadzono cło, wówczas utrudnionoby, a nawet powstrzymano dowóz owych 2 mil. cetn. metr. obcego ziarna, ale z większem prawdopodobieństwem zagrożonoby rozwojowi wielu zakładów fabrycznych, przerabiających lichsze i tańsze zboże zagraniczne, a tem samem i wywozowi owych blisko 14 mil. cetn. metr.

Takie są argumenta Izby peszteńskiej. Na wszelki wypadek dobrze o tem wiedzieć zawczasu, bo podobne argumenta, użyte zresztą między innemi przez Izbę wiedeńską, dadzą się słyszeć z pewnością w Radzie państwa.

Karty korespondencyjne. *Wiener Ztg* pisze: W myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 12 grudnia 1884, karty korespondencyjne, sporządzone przez prywatnych przemysłowców, mają co do formy odpowiadać najzupełniej kartom, wydawanym przez zarząd pocztowy i odpowiednio do tego zawierać na przedniej stronie napis w języku niemieckim „*Correspondenzcarte*“, przy którym jednak może być umieszczony także napis w innym języku krajowym. Doszło wszakże do wiadomości ministerstwa handlu, że przednia strona niektórych kart korespondencyjnych, sporządzanych przez strony prywatne, nie odpowiada przepisanej formie, a to wskutek opuszczenia napisu w języku niemieckim lub też pomieszczenia wizerunków pojedynczych osobistości, heraldycznych emblematów, dewiz lub też innych dodatków polityczno demonstracyjnego charakteru. Z tego powodu zawiadomiono urzędy pocztowe, iż sporządzone przez strony prywatne, oraz wydawane za pośrednictwem urzędów pocztowych karty korespondencyjne, w myśl decyzyi z d. 4 lipca 1881 r. mają tylko na tylnej stronie zawierać podobne, wykonanie z pomocą druku, nie zaś naklejenie lub wyciśnięcie obrazowe przedstawienie, które jednak nie powinno być ani polityczno-demonstracyjnego charakteru, ani też w myśl rozporządzenia z 22 września 1869, zawierać cośkolwiek, coby nie dało się pogodzić z przyzwoitością. Wszelkie karty korespondencyjne, bez przepisanego napisu niemieckiego, lub z dodatkami niedozwolonemi, mają być wykluczone bezwarunkowo od przesyłki pocztowej, ewentualnie nie powinny być doręczane adresatom, a w wypadkach wątpliwych mają być przedłożone do rozstrzygnięcia przełożonej dyrekcyi poczt i telegrafów. Sprzedaż kart korespondencyjnych, sporządzanych przez osoby prywatne, chociażby karty te odpowiadały najzupełniej obowiązującym przepisom, nie jest bezwarunkowo dozwoloną ani urzędom pocztowym, ani stronom, posiadającym licencye do handlu markami i innemi wartościowemi znakami pocztowemi.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dnia 17 grudnia. Na dzisiejszy torg bydła drobnego dostawiono 2756 sztuk cieląt, 2304 sztuk świń zabitych, 390 owiec zabitych i 231 jagniąt.

Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 1950 sztuk świń, a na targowicy owczej 1483 sztuk owiec.

Oprócz tego dostawiono 55.100 kilogr. świeżego mięsa wołowego, nie licząc w to wędlin, drobiu i t. p.

Targ był ożywiony. Cielęta kupowano dla Pesztu. Ceny trzymały się dobrze. Świnie zabite z powodu znacznej dostawy straciły cośkolwiek z ceny: żywe zaś zyskały o 1—2 ct. na kilogr. Również targ owczy z powodu lepszych cen w Paryżu był ożywiony. Towar dostawiony, po większej części wyborowy, został zakupiony na wywóz.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 45 ct. za kilogr., za wyborowe po 46 do 56 ct.; za świnie zabite po 39 do 45, za owce zabite po 30 do 44 ct. Za żywe wieprzki płacono po 30—40 ct. za 1 kilogr. żywej wagi, a za owce do wywozu po 15 do 18 złr., wyjątkowo po 31 złr. za parę.

Wszystkie ceny bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 18 grudnia. (Telegram z dnia 17 bm.) Krąży tu pogłoska, że Austrya skłonną jest do nalegania na rząd serbski, aby odwołał swoje wojsko z okręgu widdyńskiego; w takim razie możnaby spór uważać za załatwiony, bo taka satysfakcya, przyznana Bułgaryi, wpłynęłaby bezwątpienia na szybkie zawarcie pokoju.

Madjib-pasza przybędzie tu wieczór.

Prace komisyi wojskowej potrwają zapewnie przez kilka dni, bo niepogoda czyni niemożliwym dłuższy pobyt w Bałkanach.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 18 grudnia. Posiedzenie Sejmu z dnia 17 grudnia. P. Trojan uzasadnia w mowie, trwającej dwie godziny, swój wniosek o wykonywaniu równouprawnienia, dowodząc szczegółowo, że celem wniosku tego w odróżnieniu od wniosku p. Plenera jest równouprawnienie nietylko dla Czechów, ale i dla Niemców, podczas gdy wniosek Plenera domaga się poprostu rozdziału i rozgraniczenia. — Twierdzenie p. Plenera, iż z dawien dawna język niemiecki był wyłącznie urzędowym w sądach i urzędach, nie ma wcale żadnej podstawy, a dowodzi tego między innemi ta okoliczność, że pod panowaniem ces. Ferdynanda III polecono przyjmować także podania niemieckie. Kiedy Czesi w chwili swobodniejszej zwrócili się do cesarza i króla, aby się upomnieć o dawno poręczone prawa dla swego języka, wówczas zażądali zarówno dla Niemców, jak dla Czechów zabezpieczenia świętych dóbr duchowych i narodowych. Następnie opisuje mowca różne fazy ucisku języka czeskiego, oraz różne objawy niechęci przeciw żądaniom Czechów; zaznacza, że równouprawnienie nie jest przeprowadzone ani w wojsku, ani w sądownictwie; dowodzi, że jeszcze w latach około roku 1830 i 1840 urzędnicy magistratu w miastach takich, jak Zatec, Brüx, Cieplice, Liberec-Reichenberg, Cheb-Elbogen obowiązani byli umieć oba języki krajowe; — wreszcie kończy postawieniem żądania, aby ustawa zasadnicza o równouprawnieniu językowem doczekała się wykonania dla okazania, że prawo jest zabezpieczone.

Wniosek p. Trojana przekazano komisyi dla wniosku Plenera.

Tryest, 18 grudnia. Wszelkie towary, pochodzące z wybrzeża weneckiego, poddano w portach austryackich obserwacyi przez dwadzieścia cztery godzin.

Parowiec „Reka“ Towarzystwa „Lloyd“, krążący na linii tessalskiej, rozbił się 15 b. m. w nocy pod Chiarenzą. Parowiec „Diana“, wysłany na pomoc, już stanął na miejscu.

Petersburg, 18 grudnia. Car udzielił baronowi Jomini dawnemu (posłowi w Czarnogórze) z okazyi jubileuszu pięćdziesięcioletniej jego służby tabakierkę z portretem carskim w brylantach. — Koledzy z urzędu wręczyli jubilatowi tekę z portretami trzech carów i trzech ministrów spraw zagranicznych, t. j. Nesselrodego, Gorczakowa i Giersa, pod którymi służył. Wszyscy obecni w Petersburgu reprezentanci państw zagranicznych złożyli jubilatowi wizyty gratulacyjne.

Paryż, 18 grudnia. Gabinet postanowił upomnieć się o uchwalenie 75 milionów na wyprawę tonkińską, a wszelkie zmniejszenie tego kredytu uważać za wotum nagany.

Paryż, 18 grudnia. Izba uchwaliła przystąpić w poniedziałek do rozprawy nad kredytem tonkińskim.

Londyn, 18 grudnia. *Pall-Mall-Gazet.* twierdzi, że Gladstone zamierza Irlandczykom poczynić znaczne ustępstwa, godzi się nawet na osobny parlament w Dublinie i na osobną kontrolę nad policyą w Irlandyi.

Rzym, 18 grudnia. Izba uchwaliła 275 głosami przeciw 168 przystąpić do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem rządowym o reformie podatku gruntowego, odrzuciwszy pierwej wszystkie inne wnioski i poprawki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 grudnia 1885	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·77	—·—
„ 5% papierowa nieopodat	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·85	99·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	295 50	294 25
„ „ węgierskie	300 —	299·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134·50	134·25
Akcye Karola Ludwika	226·70	226.40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	— —	103 50
Union	77 75	77 75
Bankverein	105·25	—·—
Staatsbahn	276 75	276·40
Elbethalb.	163·—	160 50
Tramway	194 26	194 25
Länderbank	105 75	105·40
Alpine	34·—	33 25
Marki	—·—	—·—
Rubel	123·26	123·25
Dukat	— —	— —

Berlin d. 17 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	477·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 18/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . . . 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 17/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 17/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 90

Wiedeń, dnia 17/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 80	82 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 35	83 55
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 10	109 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 —	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 85	100 —
5% „ papierowa . . . „ „ 100	91 75	91 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 80	110 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 70	123 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 50	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 80	103 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 30	125 70
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 30	99 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 80	103 16
4½% „ „ „ „ „ 100	101 45	101 85
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 25	120 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 60	99 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 40	155 80
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 80	100 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 40	98 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary . . . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	43 50	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 75	9 —
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 50
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	26 —	27 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	104 50	105 —
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	105 30	105 60
15·—	Kredyt. dla handla i przem. „ 160 „	295 30	295 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299 50	300 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	105 20	105 60
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	866 —	870 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	78 —	78 60
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . na 200 zł.	183 60	184 —
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2340 —	2345 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	226 75	227 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 —	227 —
11·50	Elżbiety . . . „ 200 „	240 25	240 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	149 —	149 25
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	185 25	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	181 75	182 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	277 25	277 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	134 50	135 75
31·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	470 —	472 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 98	6 —
	20-to Frankówki . . „ „	9 99	10 —
	20-to Markówki . . „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie . . „ „	49 75	49 85
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	123 50	124 —

Nekrolog.

Paweł św. powiedział do Tessaloniczyków: „Nie chcemy bracia, byście wiedzieć nie mieli o tych, co już zasnęli,“ tak więc i ja pamięć zacnej, kochanej i szanownej Anastazyi Kempińskiej podnoszę, aby oddać cześć Jej przynależnym cnotom. Boleśnemby było sercu mojemu, aby zamilczeć o tyle czci wartej Matronie polskiej, i nie oddać żalu, którym serce me jest przepełnione. Jakby smutno było, gdyby takie cnoty i poświęcenia, serce pełne pobożności i patryarchalności nie znalazło w żadnem piśmie i słowa wspomnienia, jakby już w sercach naszych wymarło; kiedy każdemu pociechę podawała, cierpiących wspierała, łaknących karmiła i wszystkich do swego serca chrześcijańskiego tuliła, a dom Jej był domem przytułku, czy dla miejscowego czy dla przejeżdżającego był w każdej chwili otwartym, podejmując sercem pełnem dobroci i uprzejmości. Żyjąc sama cała dla ludzkości, była jakby ogniwem wielkiego łańcucha, jakby członkiem ogromnej rodziny; przekonywała, że fizyczność jej, choć słaba, mieściła w sobie ducha potęgi chrześcijańskiej: ucząc ja najdroższe i najsłodsze jako poczciwa kochająca małżonka — zacna, serdeczna przyjaciółka. Życie więc Twe Czcigodna Anastazyo Kempińska było ogólnym wzorem cnót chrześcijańskich. Cześć Ci więc z serca niosę, cześć tę — pewna jestem — każdy znający Cię w sercu swojem jako skarb zachowa. Cześć więc Twym cnotom staropolskim, gościnności i cichej cnocie. Ileż to wdów i sierot opłakuje Twe zejście ze świata! Potok łez, któreś za życia swego nieszczęśliwym otarła, niechaj Ci w życiu teraźniejszem uścieli drogę do przybytku chwały wiekuistej, a westchnienia serc Ci przyjacielskich niech jeszcze po za kraj ziemski biegną za Tobą i wyjednają Ci u Boga szczęście wiekuiste. Wstawieniem się za Twojem za nami przed tronem Majestatu bożego dopełnij dalszego swoich cnót przykładu, bo czyż dusza Twa pełna dobroci na ziemi i poświęcenia dla ludzkości szuka innej nad tę boską rzeczą i w niebie? Pokój więc i cześć duszy Twej zacna i droga przedstawicielko cnót staropolskich.

Kraków, d. 16 grudnia 1885.

1649 1 *Antonina Zubrzycka.*

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład broszurę:
Posłannictwo Słowian
i odrębność Rusi,
rzut oka na Słowiańszczyznę
przez
Stefana Buszczyńskiego.
Cena 35 cnt. 1660 1 3

Okólnik.

Ze względu na kończący się rok administracyjny, Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wzywa Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcye rozsprzedane, jakoteż akcye nieumieszczone wraz z listami akcyonaryuszów najpóźniej **do dnia 10 stycznia 1886 r.** nadesłać zechcieli.

Przypomina się, że tylko akcye zapłacone, do losowania dopuszczone będą.

Kraków, dnia 15 grudnia 1885 r.

DYREKCYA
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
1662 1 3 w Krakowie.

Garbarnia
na Ludwinowie przy Krakowie.

W sprawie nowej garbarni, założonej przez braci pp. Dłużyńskich na Ludwinowie przy Krakowie, o której przed kilku dniami gazety krakowskie donosiły, my niżej podpisani, jako Zarząd Cechu Szewców w Krakowie, poczytujemy sobie za miły obowiązek podać do powszechnej wiadomości, że różne gatunki skór hamburskich z tejże garbarni, nam powierzone do ocenienia i do rozprzedaży pomiędzy majstrów, zalecają się swą dobrocią. Majstrowie, mając od dłuższego czasu sposobność skóry te dostatecznie wypróbować, chwalą nietylko ich dobroć, ale i trwałość i kupują je chętnie. Na szczególniejszą uwagę zasługują wykroje z tychże skór, odznaczające się pod każdym względem, a według powszechnego uznania przewyższają nawet podobnego rodzaju wykroje, dotychczas przeważnie z Hamburga i innych miast niemieckich za drogie pieniądze sprowadzane.

Brak odpowiedniej garbarni u nas od dawna dotkliwie uczuwać się dawał, a chociaż garbarnia na Ludwinowie na razie w małej tylko cząstce brakowi temu zaradzić zdoła, witamy ją z prawdziwem zadowoleniem, w przekonaniu, że zakład, w którym tak doskonały produkt się wyrabia, powszechne zyska uznanie i w niedługim czasie się rozwinie, czego mu z całego serca życząc, wyrażamy nasze: „Szczęść Boże!“

Karol Flank, Starszy Cechu.
Leon Zadencki, Podstarszy.
Karol Miechowski.
Antoni Markiewicz.
Kazimierz Witas.
1656 1 4 *Karol Lampka.*

20 wielkich wołów
do wypasu sprzeda **J. L. Klominek** w Trzcinicy, stacya kolei transwersalnej przy Jaśle. 1653 1 2

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesł. Lasockiego
w Dębnikach
poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 1585 3 24

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego, zapadłej dnia 21. kwietnia 1884 r. biura kasy oszczędności z wyjątkiem oddziału zastawniczego będą jak w roku zeszłym, tak i w tym roku, w dniach 29. 30. i 31. grudnia zamknięte dla publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze wypłacane będą począwszy od 16. do 28. grudnia b. r. włącznie. 1661 1 3

Kraków 23. Listopada 1885 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Na Gwiazdkę!
KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA w KRAKOWIE
poleca swój skład zaopatrzony w wielki
wybór książek dla młodzieży
polskich, niemieckich i francuskich. 1647 3 ?

KROLEWSKO-WĘGIERSKA 1565 4 3
CENTRALNA KRAJOWA PIWNICA WIN
pod nadzorem Wys. król. węg. Ministeryum Handlu.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę w Krakowie, ul. Jagiellońska 5.

Krolewsko-węgierska Centralna krajowa piwnica w Peszcie poręczona jest przez królewsko-węgierskie Ministerstwa Rolnictwa, Handlu i Przemysłu i pod kierownictwem umyślnie do tego ustanowionych organów rządowych.

Królewsko-węgierska krajowa piwnica, mając stosunki z najwybitniejszymi producentami i zarządami dóbr w krajach do korony węgierskiej należących, posiada przeto z różnych okolic najlepsze i niefałszowane produkta, które są mimo tego sprawdzane za pomocą superanalizy chemicznej i prawdziwość tychże poręczana przez Komisyę, ustanowioną ze strony Zarządu piwnicy.

W ten sposób wypróbowane wina pozostają w piwnicy tak długo w beczkach, dopóki nie zostaną uznane za odpowiednie do ściągania w butelki. Butelki takie zaopatrzone są kapslą i marką ochronną król. węgierskiego Ministerstwa Handlu. Sfałszowanie kapsli i marki ochronnej będzie sądownie ścigane, przez co Konsumenci otrzymują zapewnienie prawdziwości i czystości dostarczanego wina z centralnej król. węg. krajowej piwnicy.

Wszystkie wina w ogóle są w król. węg. centralnej piwnicy napełniane.

Ceny od 40 ct. i wyżej za butelkę.

Obstalunki będą przyjmowane pod adresem: Królewsko-węgierska krajowa centralna Piwnica, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 5 — i tylko za gotówkę lub za zaliczką wysyłane.

Próżne butelki będą przyjmowane napowrót w cenie po 4, 3 lub 2 centy.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Jest sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie niespostrzeżenie łupież ze skóry, która przez to staje się bieluteńką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. RĘDYKA.

536 31

Od 20 lat renomowane i w szpitalach wiedeńskich z najlepszym skutkiem używane są
WYTWORY Z IGIEŁ SOSNOWYCH
z zakładu leczniczego **Dra J. Stedry**, następcy w Perchtoldsdorf pod Wiedniem.

1. **Ekstrakt sosnowy do kąpiel**, przeciw **reumatyzmowi**, **porażeniom**, katarom przewodu oddechowego, **skrofułom**, niemniej dla **rekonwalescentów**. Podwójna flaszka 1 złr. 20 ct., mała fl. 60 ct.
2. **Ekstrakt odwaniający**, niezbędny do **desinfekcyi** w pokojach dziecinnych i gdzie leżą chorzy. ½ flaszki 80 ct.
3. **Olejek sosnowy** do inhalacyi przeciw **astmie**, rozedmie płuc, **kaszlom**, katarom krtani, udziela powietrzu najlepszej **woni leśnej** i działa **nader skutecznie**. Cena 1 złr.
4. **Spirytus sosnowy** do nacierania przy bolach zewnętrznych. Cena 70 ct.
5. **Sosnowa woda do ust**, nader aromatyczna, działa odwaniająco i tamuje krew. Cena 60 ct.
6. **Mydło sosnowe**, ulubiony i wypróbowany środek kosmetyczny, skuteczny w chorobach naskórnych. Sztuka 35 ct.

Bliższe szczegóły zawierają opisania w językach polskim, niemieckim i rumuńskim, dołączone do każdego preparatu.

Wysyłki uskutecznia wyrabiający **Dr. Rechelps**, w Perchtoldsdorf pod Wiedniem. Główny skład dla Galicyi i Bukowiny w aptece **Z. Ruckera we Lwowie**. Dla pp. lekarzy udziela się na żądanie bezpłatnie próbek. 1645 3 15

Funt Cukrów deserowych w ozdobnych pudełkach 1 zł. 40 ct.

CUKIERNIA WARSZAWSKA

Doznając od kilku lat łaskawych względów Szan. P.T. Publiczności, polecam również i na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia moje wyroby, jako to: Strucle rozmaite, Torty w kilkunastu gatunkach, Torty fantazyjne, Cukry deserowe, cukry do ubierania choinek. Dla dogodności Szan. Pań Gospodyń zaopatrzyłem moją cukiernię w konfitury, konserwy i w masę w kilku gatunkach, własnego wyrobu.

Wszelkie obstalunki tak miejscowe jak i zamiejscowe wchodzące w zakres cukierniczy wykonuję jak najpunktualniej.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z szacunkiem

Adam Roszkowski
Cukiernik z Warszawy
1646 3 5 **Kraków**, Rynek Nr. 31.

1 Funt czekoladek 1 złr. 80 ct.

Nawóz koński jest od 1 stycznia p. r. pod nader umiarkowanemi warunkami do zakupienia. Mający chęć zakupienia raczą się zgłosić do komendy „koszar nad Wisłą“ obok placu Groble w Krakowie. 1630 2 3

Uzdolniony piwowar,
który, po ukończeniu z celującym postępem szkoły piwowarskiej, w ciągu lat 10 dwa parowe browary z wielkiem powodzeniem samodzielnie prowadził, opuszczając dotychczasowe miejsce życzy sobie odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasze nadsyłać pod adresem: **W. G. 33.** poste-restante Kraków. 1638 3 7

Fabryka skór
BRACI DŁUŻYŃSKICH
w Ludwinowie pod Krakowem
zalecają swoje skóry na obuwie, uznane przez tutejszych majstrów szewskich jako wyrób wzorowy, **dorównujący zupełnie prawdziwym hamburskim skórom**, jakich krajowe garbarnie dotychczas jeszcze nie wyrabiały. 1533 9 10

Serownia w Cichawie
poczta Niepołomice
sprzedaje ser Groyer i limburski w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo Groyer'a, 68 ct. za kilo limbers kiego; koszta opakowania osobno 14 ct.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za limburskie, przeto zwraca się uwagę, że każda wysyłka zaopatrzona jest w **znak ochronny**, przedstawiający **krowę** i napis **Cichawa p. Niepołomice.**

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków
na Gwiazdkę
przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną**, bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają, należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą**, ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką“. — Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,
Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A. P. Schulza i Em. Rosenzweiga. 1494 10 10

PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje i wysyła Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie.

Na **Gwiazdkę** poleca powyższa Księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1539 4 9

Stół staroświecki, wykładany, z marmurem w pośrodku, przeszło 300 lat liczący, do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu Nr. 108 (gdzie apteka) na dole. 1637 3 3

Wielki Skład
DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie,
Stradom Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyi jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 14 25 *Dawid Buchner.*

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Kerszydem**, w kom. **Zakładzie Naukowym**, ul. **Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można.

Opłata wnosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1227 8 12

Potrzebny jest
pisarz prowentowy
z dniem 15 stycznia 1886 r. Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Balice** poczta Zabierzów.
1658 1 3

Po 44letniej pracy jako jeden z pierwszorzędnych kupców warszawskich wskutek denuncyacyi kraj opuściwszy, osiadłem na Węgrzech, w mych własnych od lat 20 nabytych winnicach, gdzie produkując wina, otrzymałem na kilku wystawach świata wielkie medale zasługi. Pod tą samą dewizą jak w Warszawie: **Purum Vinum hungaricum, Hungariae natum et apud Rozmanithum educatum**, otwieram eksport tutejszej produkcyi od 4 litrów czyli garnca polskiego, but. 5, coraz wyżej, nie licząc baryłki, porta i ekspedycyi do odbioru na każdej stacyi pocztowej.

Wszelkie wysyłki z całą akuratnością doświadczonego kupca i producenta, po cenach produkcyjnych od 2½, 3, 3½, 4 złr. za 4 litry uskutecznione zostaną. Na pół beczki i beczki od złr. 40, 45, 50, 55, aż do 100 i wyżej, franco stacya kolei.

Łaskawe zamówienia wprost:
Stanisław Rozmanith
Tolcswa bei Tokai
lub: 1588 4 6
L. Z. Kraków, Zwierzyniecka Nr. 10.

Przez c. k. Władzę koncesyonowana
zawodowa Szkoła handlowa
Wien, I. Fleischmarkt, 16.
Dyrektor Karol Porges.
XXI rok.
Listowna nauka prowadzenia ksiąg, korespondencyi, rachunków i t. d.
Pierwszy list na próbę za darmo.
Dotąd wykształcono do praktyki 10,500 uczniów. 1 6 3 ?

J. K. PĘKALSKI
„CONCORDIA“
Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.

Największy wybór trumien metalowych i drewnianych dębowych i miękkich, kap, okryć, wieńców, szaf, krzyżów i t. p. przyborów dla zmarłych, posiada pierwszy krakowski zakład pogrzebowy „Concordia“. Składy przy ul. Zwierzynieckiej 32, filia przy ul. Mikołajskiej 10.

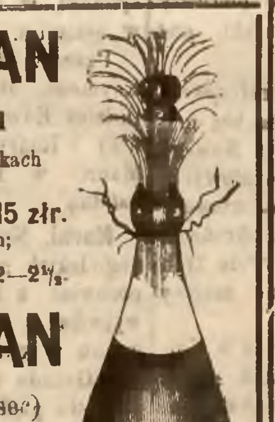
1487 8 10 *J. K. Pękalski.*

IWONICZ.

Trzy restauracye będą do wydzierżawienia w Zakładzie kąpielowym na sezon 1886 r.

Zgłoszenia po dzień 31 grudnia b. r. przyjmuje i bliższych warunków stronom udziela
Dyrekcya Zakładu.
1367 3 3

SZAMPAN
francuski
rozsyłamy w paczkach pocztowych
po 6 but. za **12—15 złr.**
z opakowaniem;
pojedynczo but. złr. 2—2½.



SZAMPAN
deserowy (sec)
własnej pielęgnacyi
6 butelek złr. 9
za opakowanie 30 ct.
pojedynczo but. złr. 1.50.
Większym odbiorcom odpowiedni rabat.
K. Rząca i Chmurski, Kraków.
1468 9 ?

113 86 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. mark

Młody człowiek, Polak, kawaler posiadający gruntownie język polski, rosyjski, niemiecki i cokolwiek francuski, przytem znający dokładnie rachunkowość, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Chciałby szczerze i sumiennie pracować. Wiadomość w Redakcyi „Nowej Reformy“. 1631 3 3

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. A MALASPINA
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 1415 14 ?
Traitement par Correspondance.

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz“
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4¾ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 90 ?
Co miesiąc świeży transport.

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie
wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.20
Kawę złotą	„	„	6.30
Ceylon perłową	„	„	5.80
Ceylon plantacyjną	„	„	5.30
Kubę zieloną	„	„	5.20
Santos	„	„	4.30
Domingo	„	„	4.10
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

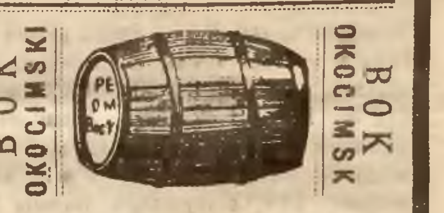
Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 19 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres *M. S. Bury, Altona.*

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
151 64

Odtłuszczone Kakao w proszku
z c. k. uprz. fabryki czekolady
Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne**, jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz szczególnie **także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych**, jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po ¼ i po ⅛ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.**, na co szczególnie baczyć należy. 862 23 26

OLIWĘ MASZYNOWĄ
dla
okomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;
Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 26 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych**, oraz handel materyałów
HUBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, pour l'étude et le perfectionnement de la langue française.

Felix de Rogala Lewicki.
44 Starowiślna.